Nr 262. Kraków, Piątek 14 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dłuższa dyskusya wywiązała się przy sprawozdaniu komisyi przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego czynności w zakresie przemysłu krajowego. Sprawozdawca pos. Goldman imieniem komisyi wnosi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendyów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego. 2) Ustanowiony uchwałą sejmową z 22 stycznia 1887 fundusz przemysłowy w kwocie 300.000 złr., podnosi się do wysokości 500.000 złr., i aż do osiągnięcia tej wysokości ma być do budżetu funduszu krajowego, od r. 1891 począwszy, wstawianą corocznie kwota 60.000 złr. 3) Sejm przyznaje gminie miasta Krosna na koszta budowy domu dla pomieszczenia krajowej szkoły tkackiej w Krośnie bezzwrotny zasiłek w kwocie 5000 złr., płatny w pięciu równych ratach rocznych, począwszy od r. 1891, pod warunkiem, że gmina m. Krosna zobowiąże się prawomocnie: *a)* budynek nowo postawić się mający oddać do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele szkoły tkackiej w Krośnie, względnie pozostawić go na wyłączny użytek szkoły, jak długo szkoła ta będzie istnieć jako zakład krajowy; *b)* ponosić wszystkie ciężary przypadające na właściciela; *c)* na wypadek, gdyby krajowa szkoła tkacka przestała istnieć, a budynek szkolny, wystawiony przy pomocy funduszu krajowego, miał być w przyszłości przeznaczony na inne cele, zwrócić funduszowi krajowemu zasiłek w kwocie 5000 złr. 4) Sejm wzywa c. k. rząd, aby przyspieszył uregulowanie stosunku krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, jako organu doradczego w sprawach, dotyczących szkół przemysłowych w Galicyi, przez c. k. rząd zakładanych i utrzymywanych.

P. Zygmunt Kozłowski podnosi, że są kraje, których dobrobyt pozwala szafować groszem publicznym na cele użyteczne. Położenie naszego kraju nie jest jednak tego rodzaju, aby można było tak znaczny wydatek ponieść, jak to komisya proponuje w punkcie drugim swego wniosku. Komisya przemysłowa — zdaniem mowcy — powinna tak funduszem pożyczkowym kierować, ażeby w granicach możności kraju cel osiągnąć. Fundusz ten w r. 1887 przez Sejm był uchwalony nagle; wielu posłów, przeciwnych temu wnioskowi, nie słyszało i nie wiedziało, że już kwestya tego funduszu została przesądzoną. Z wykazami w ręku zaznacza mowca fakt, iż Izba obrachunkowa i Bank krajowy przedłożyły mu wyciągi stanu funduszu przemysłowego, ale cyfry w obu tych wykazach różnią się. Dalej podnosi, że jeśli zgłosili się petenci o nowe pożyczki, a funduszu w r. b. nie było, trzeba było odesłać ich do roku przyszłego. W aktach znajdują się promesy na nowe pożyczki, których od dłuższego czasu nie zrealizowano. Mowca twierdzi, że taki wydatek, jak komisya proponuje, nie jest konieczny; czekają nas bowiem inne wydatki, użyteczniejsze, aniżeli na cele przemysłowe. Mowca podnosi wniosek Wydziału krajowego, który nie domagał się podwyższenia funduszu przemysłowego.

P. Antoniewicz sądzi, że, jeśli chodzi o podniesienie przemysłu domowego, to wówczas można osiągnąć zamierzony cel mniejszym kosztem; inna rzecz z przemysłem, który chce się stworzyć dla podniesienia dobrobytu kraju; ten wymagać musi większych ofiar materyalnych. Gorzej jest z przemysłem fabrycznym, który u nas bardzo trudno rozwinąć; do tego potrzeba większych kapitałów, a w tym celu tworzenia konsorcyów — pomoc Sejmu w takich wypadkach nie byłaby racyonalną. Komisya przemysłowa powinna — zdaniem mowcy — postępować w sprawach przemysłu fabrycznego z ostrożnością. Mowca wnosi rezolucyę, aby polecić komisyi kraj. przemysłowej, iżby przy udzielaniu subwencyj na przemysł fabryczny postępowała z wielką ogłędnością. Dalej domaga się mowca, ażeby sprawę poruszoną zwrócić z poleceniem zbadania jej na podstawie uwag poczynionych w Izbie i przedłożenia następnie sprawozdania.

P. Romanowicz oświadcza, iż niema upoważnienia do przemawiania w imieniu Wydziału krajowego, ale chce spełnić tylko obowiązek poselski. P. Kozłowskiemu odpowiada, iż wykazu, jakiego zażądał, nie można było w tak krótkim czasie mu dostarczyć, gdyż to wymaga dłuższego czasu. Mowca podnosi, że przemysł się rozwija, a rozwijając się, wymaga znaczniejszego nakładu; skoro zatem okazała się wskutek rozwoju tego przemysłu potrzeba zwiększenia funduszu, musiała komisya przedstawić ten fakt Sejmowi i domagać się podwyższenia dotacyi. Mowca, podnosząc głosy o rzekomych stratach funduszu przemysłowego, objaśnia, że dotąd odpisane straty wynoszą faktycznie 6500 złr., a procenta narosłe w tym funduszu wynoszą dziś 12.000 złr. Komisya przemysłowa, udzielając pożyczek, żąda zawsze zabezpieczenia. Mowca odpiera twierdzenie, jakoby popieranie przemysłu było popieraniem interesów miast; popieraniem przemysłu popiera się rolnictwo — jako przykład przytacza mowca tkactwo. Tkacze są rolnikami, a dziś w wielu okolicach wskutek podniesienia przemysłu tkackiego podniosło się dobrobyt rolników-włościan, zajmujących się tym przemysłem. Co do wysokości kwoty nie stawia mowca żadnego wniosku.

P. Zyg. Kozłowski prostuje niektóre cyfrowe zestawienia.

P. Chrzanowski: Podniesienie i rozwój przemysłu jest pierwszą potrzebą kraju, to rzecz pewna. Idzie tylko o środki. Pierwszym z nich jest zakładanie i rozwój szkół przemysłowych i fachowych. Kraj nasz z innemi krajami monarchii jest w jednym związku celnym. Jeżeli przemysłu nie wesprzemy, kraj nasz na tem polu nie potrafi wytrzymać konkurencyi z krajami niemieckiemi monarchii. Świadczą o tem ostatnie wystawy przemysłowe w Węgrzech, zwłaszcza na polu tkackiem. Nasz kraj ma ludność uzdolnioną do tego przemysłu i udzielanie na ten cel zasiłków jest najpotrzebniejszą rzeczą. Błędy popełniano, ale później poprawiono wiele i zważano przedewszystkiem, by dawać zasiłki spółkom przemysłowców, którzy prowadzą przemysł domowy. Spółka komarniańska wyparła zagranicznych przedsiębiorców w dostawie worków dla fabryk tytoniu. Co do fabryk, wspierać je trzeba odpowiednio naturze wyrobów. Fabrykacya dachówek, na których cenę działają bardzo koszta przewozu, jest bardzo pożyteczna i ma przyszłość. W wielu miejscach pokrywanie dachów dachówką jest tańsze dziś, jak krycie gontem. Rezolucya p. Antoniewicza jest zbyteczna, bo jest obowiązkiem komisyi postępować ogłędnie i tak też postępuje. Suma zażądana przez komisyę jest może dziś zanadto wysoką, ale mego zdania nie wypowiadam, wiem zaś tylko, że jest potrzeba podniesienia przemysłu. Znam sprawy budżetowe dobrze, ale tak czarno nie widzę, jak p. Kozłowski. Położenie nie jest dobre, bo nie mamy dotąd źródeł innych prócz dodatków, ale jest już staranie o inne źródła.

Do głosu zapisują się pp.: Rutowski, Jędrzejowicz Adam, Biliński, Weigel, Kozłowski Zygmunt, Abrahamowicz, Czartoryski, Golejewski, Żardecki, Kozłowski Włodzimierz, Męciński.

Zarządzono wybór mowców jeneralnych. Wybrani zostali p. Adam Jędrzejowicz (przeciw), p. Rutowski (za wnioskami komisyi).

Poseł Adam Jędrzejowicz, jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi, zastrzega się, iż nie mówi jako członek Wydziału krajowego, ale własnem imieniem. Podnosi on przedewszystkiem, że organa zajmujące się tym przemysłem, tj. krajowa komisya przemysłowa i Wydział krajowy, nie widziały potrzeby podwyższenia dotacyi na fundusz pożyczkowy, skoro wniosku takiego nie przedstawiły — niema zatem dostatecznego motywu do podwyższenia dotacyi. Mowca przechodzi następnie poszczególne gałęzie przemysłu naszego, wykazując brak dostatecznej potrzeby większego funduszu. Mamy zaciągnąć pożyczkę, aby powiększyć fundusz pożyczkowy, należy zatem wprzód zbadać inne potrzeby kraju naszego. Mowca podziela zapatrywanie swego kolegi p. Romanowicza, iż podniesienie przemysłu leży nietylko w interesie miast, ale całego kraju; lecz wychodząc z tego założenia, należy zbadać rzecz dokładnie, zanim przyjdzie nam uczynić tak znaczny wydatek; mowca, jak się wyraża, nie stoi zatem na stanowisku partyjnem. Mowca stawia wniosek, aby punkt drugi wniosku komisyi, o podwyższenie dotacyi, odesłać do komisyi budżetowej do zbadania i załatwienia tej sprawy przy budżecie. Powinniśmy — powiada mowca — porozumieć się przedewszystkiem z tym czynnikiem, który stoi na straży naszego budżetu, tj. z komisyą budżetową, czyli ze względu na inne ważniejsze potrzeby, będziemy mogli ponieść tak znaczny wydatek. Nie walczymy o zasadę, ale o potrzebę — jeżeli komisya powie, że dać trzeba, wówczas zawotujemy podwyższenie.

Jako mowca jeneralny za wnioskiem komisyi p. Rutowski podnosi przedewszystkiem, iż myślą przewodnią utworzenia funduszu przemysłowego pożyczkowego było popieranie naszego przemysłu przez subwencyonowanie pojedynczych gałęzi. Nie można zatem było zasadniczo twierdzić, ażeby fundusz ten przedstawiał bezwzględną pewność. Mowca przytacza następnie daty innych krajów koronnych i zagranicy, wykazując, co tam na polu przemysłu zdziałano. Samo wspieranie przemysłu nie doprowadzi do pożądanego rezultatu; zdaniem mowcy, potrzeba skupić w tym kierunku wszystkie środki, do których zalicza mowca także ulgi podatkowe. We Francyi, Belgii rzucano na przemysł miliony na próby z całą samowiedzą, że będą one stracone. Kończy, popierając wnioski komisyi.

P. Zygmunt Kozłowski prostuje niektóre twierdzenia p. Rutowskiego.

Sprawozdawca p. Goldman oświadcza, iż nie sprzeciwia się temu, aby punkt 2 odesłać do komisyi budżetowej.

W głosowaniu przyjęto 1 punkt wniosków komisyi, oraz wniosek p. Adama Jędrzejowicza.

Do punktu 3go zabrał głos p. J. Stadnicki, ażeby i ten odesłać do komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż nie jest to sprawa nowa i była już wszechstronnie rozbieraną tak w krajowej komisyi przemysłowej, jak i w Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Goldmann sprzeciwia się również.

W głosowaniu przyjęto resztę punktów t. j. 3 i 4 wniosku komisyi.

Na wniosek komisyi szkolnej (ref. p. Zoll) uchwalił Sejm wezwać Radę szkolną krajową, aby przystąpiła jak najprędzej do założenia klasy 5-tej i 6-tej przy żeńskiej szkole ludowej w Sanoku.

Z powodu spóźnionej pory porządku dziennego nie wyczerpano i posiedzenie odroczono.

P. Rożankowski interpeluje komisarza rządowego w sprawie aresztowania kilku włościan z powiatu złoczowskiego i przemyślańskiego, którzy, zdaniem interpelanta — udawali się bądź to do Brodów w sprawach osobistych, lub do Tarnopola na zgromadzenie Towarzystwa Kaczkowskiego.

Koniec posiedzenia godzina 2 minut 55; następne odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 listopada.

Komisya ugodowa Sejmu czeskiego załatwiła wczoraj wreszcie całe przedłożenie o radzie agronomicznej. — Referenntem wybrany ks. Lobkowitz. Według wiadomości, nadeszłych z Pragi, przedłożenie to wejdzie na porządek dzienny Sejmu już we wtorek. Tak więc byłaby nadzieja, że jeszcze w tej sesyi zostanie ono załatwionem, jeśli sprawdzi się pogłoska, iż Sejm czeski zbierze się po nowym Roku, na dodatkową sesyę dla uchwalenia budżetu. W tej sesyi załatwionem będzie także przedłożenie, żądające pomocy pieniężnej dla dotkniętych ostatnią katastrofą powodzi. Okolicom Morawii, dotkniętym klęskami elementarnemi, przyznano na mocy rozporządzenia cesarskiego zapomogę w sumie 200.000 złr.

Sejm pruski otworzył wczoraj cesarz Wilhelm osobiście w białej sali zamku królewskiego mową tronową, którą w wyczerpującem streszczeniu podał wczorajszy telegram. Na cześć Cesarza wznoszono okrzyki, a mowę tronową przerywano hucznemi oklaskami, szczególnie przy ustępach, które zapowiadały uwolnienie od podatków mniejszych dochodów, obniżenie ciężarów związków komunalnych, przygotowanie specyalnych środków do wspierania gmin przy budowie szkół, a wreszcie z wielkiem zadowoleniem przyjęto ustęp, wyrażający ufność w utrzymanie pokoju. Ustępem tym kończy się mowa tronowa, a brzmi on dosłownie, jak następuje: „Wobec przyjaznych stosunków państwa do wszystkich mocarstw zagranicznych, które to stosunki w ciągu tego roku jeszcze bardziej się wzmocniły, mogę z ufnością oczekiwać dalszego utrzymania pokoju."

W obecnym składzie liczy sejm pruski 425 członków, a mianowicie 120 konserwatystów, 98 członków stronnictwa katolickiego, 83 narodowych liberałów, 69 wolno-konserwatywnych, 27 wolnomyślnych, 15 Polaków i 13 dzikich. W kołach poselskich mniemają, iż zaraz po wyborze prezydyum wniesie minister skarbu Dr Miquel gotowe już projekty finansowe, a przy tej sposobności będzie miał wielką mowę programową. Członków parlamentu niemieckiego zawiadomił prezydent Lewetzow, iż zamierza parlament zwołać między 25 a 27 listopada, lub najpóźniej d. 2go grudnia.

Prezes gabinetu włoskiego p. Crispi przybył wczoraj do Palermo, gdzie mu przygotowała wielką owacyę liczna publiczność oraz korporacye ze sztandarami i muzyką. Crispi z okna dziękował. Wieczorem odbył się na jego cześć bankiet. Jak donoszą z Rzymu do *Polit. Corresp.*, w mowie swej podczas bankietu ograniczy się Crispi do omówienia kwestyj natury lokalnej i zaraz po bankiecie powróci do Rzymu. Dopiero w Turynie d. 18 b. m. podczas mowy bankietowej zamierza Crispi rozwinąć program rządowy na cały peryod ustawodawczy, a głównie traktować będzie finansowe, tudzież wewnętrzno-polityczne kwestye, podczas gdy na drugi plan usunie politykę zewnętrzną ze względu, iż poświęcił już jej obszerne wywody w swojej mowie florenckiej.

Z Rzymu donoszą do berlińskiego *Tageblattu*, którego wiadomości trzeba zawsze przyjmować z pewną ostrożnością, iż jednym z przedmiotów narad kanclerza Capriviego z Crispim miała być wspólna obrona państw należących do trójprzymierza, oraz niektórych państw drobniejszych przeciw przewadze ceł ochronnych we Francyi. Caprivi miał już w tej mierze przedłożyć gotowy projekt ugody, który Crispi zatrzymał, celem dokładniejszego zastanowienia się nad nim.

Stowarzyszenie francuskie, zawiązane dla propagandy rosyjskiej, którego programem jest pielęgnowanie przyjaznych stosunków między rosyjskim a francuskim narodem, wniosło do rządu podanie, aby uznanem zostało za stowarzyszenie użyteczne dla sprawy publicznej. Minister spraw zewnętrznych Ribot miał prosić prezydenta tego stowarzyszenia, aby żądanie to cofnął, gdyż rząd byłby do pewnego stopnia odpowiedzialnym za wszelkie czynności tego stowarzyszenia, do którego należą także monarchiści. Rząd byłby także w danym razie zmuszony do uznania innych tego rodzaju stowarzyszeń włoskich i niemieckich. Organ, poświęcony specyalnie propagandzie rosyjskiej, uderza z tego powodu na Ribota i dodaje, iż jeśli Ribot powyższemu oświadczeniu nie zaprzeczy, natenczas wypadnie go na równi postawić ze Spullerem, przyczem złożonoby dowód, iż Francya tak nisko upadła, że stała się satelitą Niemiec.

Do *Journal des Débats* donoszą, iż hr. Kalnoky ma w ręku korespondencyę, według której Trikupis miał zaangażować Serbów do wojennej akcyi przeciw Turcyi. Kalnoky zawiadomił o tem natychmiast Turcyę.

Bosnische Post ogłasza widocznie inspirowany artykuł, w którym wyraża przekonanie, iż wizyta carewicza w Wiedniu oddziała najlepiej na ukonsolidowanie się stosunków w krajach okupowanych. Dziś już utwierdziło się przekonanie, iż Rosya nie żywi nieprzyjaznych uczuć z powodu okupacyi tych prowincyj, gdyż uznaje ona, że Austro-Węgry przejęte z tym mandatem obowiązki spełniają sumiennie i lojalnie. W końcu konstatuje *Bosnische Post*, iż austryackie i rosyjskie interesa posuwają się w równoległych liniach zarówno w Europie, jak i na półwyspie bałkańskim.

Sprawy sejmowe.

Lwów 12 listopada.

(Komisya budżetowa o działalności Dyrekcyi fundu. prop. i budżet propinacyjny).

(✕) Komisya budżetowa, której przydzielił Sejm do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego z preliminarzami galic. funduszu propinacyjnego i galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na r. 1890 i 1891, załatwiła już te preliminarze, a zarazem zbadała sprawozdanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o rezultatach jej czynności za te lata.

Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że Sejm uchwalając ustawę o zniesieniu prawa propinacyi nie tail trudności, jakie trzeba będzie pokonać przy wprowadzeniu w życie tej ustawy, tak pod względem sfinansowania kapitału propinacyjnego i rozdzielenia takowego między uprawnionych, jakoteż co do administracyi tym funduszem w taki

Major Barttelot.

(Z tajemnic afrykańskich).

Gruba zasłona, która dotąd pokrywała powody zgonu majora Edmunda Barttelota, dowódcy tylnej straży Stanleya w sławnej wyprawie celem odszukania Emina, w ostatnich tygodniach powoli się uchylała, ostatecznie całkiem opadła wskutek świeżych rewelacyj jedynego Europejczyka, który był naocznym świadkiem rozstroju w obozie Jambugi i katastrofy w obozie Benalii — Dra Bonnego. Rewelacye te wśród narodu angielskiego muszą wywołać uczucie piekącego wstydu, a cały świat cywilizowany napełnią dreszczem najpotężniejszego oburzenia.

Stanley sam w dziele „Przez najciemniejszą Afrykę," w którem opisał swą ostatnią, tak pełną dramatycznych przesileń i tak głośną wyprawę do Aequatoryi, o majorze Barttelocie i pozostawionej pod jego dowództwem tylnej straży wyraził się bardzo wstrzemięźliwie. Widocznie pragnął oszczędzać pamięć dwóch zmarłych swych oficerów Barttelota i Jamesona.

Jak wiadomo, w lutym r. 1887, Stanley z ekspedycyą swą na parowcu „Madora" wyruszył z Zanzibaru i 18 marca przybił do Banana-Point przy ujściu Kongo. Ztamtąd na tej potężnej rzece odpłynął na wschód i w pierwszych dniach czerwca stanął w Jambudze przy ujściu rzeki Aruwimi do Kongo. Brak potrzebnych do przewiezienia tak licznej wyprawy (przeszło 1000 osób) parowców i łodzi sprawił, że część amunicyi i towarów, które w środkowej Afryce zastępują pieniądz, trzeba było pozostawić w różnych stacyach nad rzeką Kongo, mianowicie w Stanley Pool i w Bangali. Ztąd poszło, że wyruszając dnia 28 czerwca roku 1887 z Jambugi na wschód, Stanley pozostawił tam tylną straż, złożoną z mniej więcej 300 osób. Dowódcą mianował Edmunda Barttelota, majora regularnej armii angielskiej, któremu, jako najwyższemu w randze, należało się zastępstwo przywódzcy ekspedycyi. Przy nim pozostawił Szkota Jamesona, z powołania przyrodnika, który już dawniej odbywał podróże po Afryce, młodego oficera Troupa, A. Warda i Dra Bonnego, lekarza wojskowego. Według instrukcyi Stanleya, major Barttelot miał tylko czekać na nadejście reszty towarów i broni, wtedy zaś, choćby nie przybyły obiecane przez Tibbu-Tiba znaczne posiłki, powinien był wyruszyć na wschód tą samą drogą, którą maszerowała przednia straż.

Tymczasem major Barttelot czekając to na towary, to na posiłki Araba Tibbu-Tiba, to wprowadzony w błąd pogłoskami o zgonie Stanleya, w Jambudze przeczekał aż do 10 czerwca 1888 roku. W tym czasie karność w obozie rozprzęgła się. Porucznik Troup z powodu ciężkiej choroby odjechał do Europy. Ward zatrzymał się w Bangali. Nareszcie 10 czerwca major Barttelot, otrzymawszy posiłki od Tibbu-Tiba wyruszył na wschód, i po 43 dniach zatrzymał się w Bonalii nad Arurimiwa. Ztąd Jameson, nie wiedzieć dokładnie dlaczego, odjechał do Tibbu-Tiba w Stanley-Falls. Przy Barttelocie z Europejczyków pozostał jeden tylko Dr Bonny. Wreszcie Barttelot zginął z ręki kacyka plemienia Manjemów Sangi, 21 lipca 1888 r. Gdy w kilka tygodni potem, wracając od jeziora Alberta, Stanley 17 sierpnia przybył do Bonalii, zastał tam już tylko jednego Dra Bonnego, z załogi zaś 257 ludzi, pozostawionych Barttelotowi, tylko 71. Murzyni plemienia Manjema, których temuż był przysłał Tibbu-Tib, po katastrofie w obozie poszli w rozsypkę zabierając powierzone im karabiny.

Oto fakta. Ale powody? Stanley w swej relacyi o ostatniej ekspedycyi oskarżał tylko majora Barttelota o niewykonanie otrzymanych instrukcyj, o niezdolność utrzymania karności tudzież o łatwowierność względem pogłosek o rozbiciu przedniej straży. Tymczasem niebacznie brat zabitego majora, p. Walter Barttelot, w broszurze, wydanej w Londynie rzekomo na podstawie pamiętnika i listów brata, wystąpił namiętnie przeciwko Stanleyowi, oskarżając go, że przy tylnej straży zostawił samych ludzi chorych, niezdatnych i niepoprawnych, a względem pamięci zabitego towarzysza podróży okazał się niewdzięcznym. Podobnemi zarzutami zaczepili Stanleya krewni zmarłego w powrocie do Europy Jamesona. Wreszcie porucznik Troup wydał w Londynie pod tytułem: *With Stanley's Rear* (Przy tylnej straży Stanleya) broszurę, w której powtarzając wymienione już zarzuty, nadto dowodził, że Stanley z umysłu pozostawił tylną straż w warunkach najniekorzystniejszych, aby ją zgubić. Równocześnie z temi broszurami ukazały się w dziennikach londyńskich, które zapełniają tą sprawą całe łamy, listy i oświadczenia pp. Troupa i Warda.

Oczywiście Stanley, wyzwany w taki sposób, musiał ostatecznie ku własnej obronie odłożyć na bok wszelkie względy dyskrecyi i wypowiedzieć całą prawdę. Przedewszystkiem zauważyć należy, że p. Troup krótki tylko czas bawił w Jambudze, zkąd z powodu febry odjechał wcześnie do Europy, gdy p. Ward przewoził towary rzeką Kongo. Ani jeden, ani drugi nie wyruszył z majorem Barttelotem z Zambezi do Bonalii, a zatem nie może występować jako naoczny świadek katastrofy.

Na wyjeździe do Ameryki, zagadnięty przez reportera jednego z wielkich dzienników londyńskich w Liwerpoolu, Stanley oświadczył, że gdyby wyjawił wszystko to, co zaszło w obozie Jambugi i Bonalii, krew ścięłaby się w żyłach Anglików. Przybywszy do Ameryki i przeczytawszy widocznie świeże zarzuty Waltera Barttelota, Troupa i Warda, Stanley wreszcie wyjawił całą prawdę w trzyłamowej depeszy *Timesa*, — i to prawdę okrutną, straszliwą, która istotnie o tyle hańbą okrywa Anglików, o ile naród odpowiedzialnym jest moralnie za złe czyny jednostek, a najżywsze oburzenie wywołać musi w całym świecie cywilizowanym.

Według tych wynurzeń Stanleya, major Barttelot był człowiekiem bezprzykładnej bestyalności przed którym wszyscy drżeli. Uzbrojony zwykle laską o żelaznym szpicu, nieustannie bił tubylców, z którymi się spotkał. Kąsał kobiety; dnia pewnego zabił chłopca, który mu usługiwał. Inny skonał pod batogami. Codziennie wydarzały się podobne egzekucye, zaostrzone rafinowanemi barbarzyństwami. Podobne okrucieństwa musiały wreszcie wywołać zemstę, której major stał się ofiarą. Właśnie wskutek okrutnego skaleczenia swej żony, kacyk Sanga zastrzelił Barttelota, a Stanley oświadcza, że gdyby on był wydawał wyrok na Sangę (skazanego na śmierć przez belgijskie władze państwa Kongo) byłby go uznał niewinnym. Barttelot nadto zamierzał otruć Sadi Mahometa, dowódcę przysłanego przez Tibbu-Tiba oddziału Manjemów. Potem, wbrew instrukcyom Stanleya, usiłował skłonić Tibbu-Tiba do marszu do jeziora Taganika, zamiast do jeziora Alberta itd.

Jeszcze straszniej brzmią rewelacye Stanleya o Jamesonie. Ten razu pewnego oświadczył Tibbu-Tibowi, że jakkolwiek tak wiele słyszał o ludożerstwie, uważa to za plotkę, ponieważ nigdy dotąd nie widział czynu ludożerstwa. Gdy zaś Tibbu-Tib odparł: „Łatwo to sprawdzić; wystarcza kupić niewolnika i oddać go murzynom, aby się przekonać o ludożerstwie." Jameson za 6 chustek bawełnianych kupił 12-letnie dziewczę, oddał je Manjemom, przypatrywał się zabiciu, rozćwiertowaniu, ugotowaniu i spożyciu nieszczęśliwej ofiary, rysując szkice tego straszliwego widoku. W Anglii z każdym rokiem wzmaga się liczba tych, którzy namiętnie protestują przeciwko podjętej w celach naukowych wiwisekcyi zwierząt. Łatwo zatem wyobrazić sobie, jakie oburzenie musiała wywołać tam ta rewelacya ohydnego czynu Jamesona, strasznego dowodu, że hypercywilizacya niekiedy blisko graniczy z okrucieństwem stojących jeszcze na szczeblu zwierzęcości ludożerców najciemniejszej Afryki, i przypominającego owe ponure czasy upadającej pogańskiej Romy, gdy ryby tuczono ciałem świeżo ubitych niewolników, a na twarzy innych śledzono działania śmiertelnej trucizny!

O tych wszystkich oburzających szczegółach, Stanley naturalnie nie mówi jako świadek naoczny, lecz tylko na mocy relacyj, jakie otrzymał od rozbitków tylnej straży, od murzynów miejscowych, ale także, jak zapewnia, na podstawie dokumentów spisanych przez władze (belgijskie) państwa Kongo.

Jeden tylko istnieje dziś naoczny świadek wypadków w Jambudze i w Bonalii — Dr Bonny, który odbył drugą wycieczkę Stanleya do jeziora Alberta i z nim razem dotarł do Zanzybaru, potem do Londynu. Dr Bonny dotąd milczał, widocznie pragnął oszczędzić swym rodakom hańby. Nareszcie jednak, dzięki bezczelnej zuchwałości pp. Waltera Barttelota, Troupa i Warda, Dr Bonny widział się zmuszony przemówić.

Otóż, jak nam donosi depesza londyńska, przemówił nareszcie i to za pośrednictwem *Timesa*. Jedyny z Europejczyków naoczny świadek zupełnie potwierdza straszne rewelacye Stanleya. Oświadcza on, że Barttelot, zamierzając otruć synowca Tibbu-Tiba, Solima Mohameda, zapytał go (Bonnego), czy posiada truciznę bez smaku, poczem Bonny ukrył swą skrzynię aptekarską. Dalej Dr Bonny stwierdza, że Barttelot razu pewnego ukąsił niewiastę; że 10 letni chłopiec Suady umarł wskutek kopnięcia majora; że młodego chrześcijanina Johna Henry'ego skazał na 300 batogów, wskutek czego po 24 godzinach umarł; że pewnego kacyka Ungnagów pchnął scyzorykiem itd. Słowem, Dr Bonny stwierdza wszystkie szczegóły, wyjawione przez Stanleya, tak co do Barttelota, jakoteż co do Jamesona. Sam widział owe szkice, które Jameson zdjął z zabitej i rozćwiertowanej dziewczyny.

Straszna zatem tajemnica katastrofy w Benalii jest zupełnie wyświetlona przed trybunałem opinii publicznej. Wobec zebranych na miejscu przez Stanleya szczegółów, a zwłaszcza wobec świadectwa Bonnego, wywody Troupa i Warda, którzy nie byli w Benalii, tracą wszelką doniosłość.

Jednakże w tej ponurej sprawie nie wystarcza to wyjaśnienie, nie wystarcza potępienie, wypowiedziane przez opinię publiczną. Już wskutek depeszy Stanleya *Times* bardzo słusznie zauważył, że sprawa teraz musi być wytoczoną przed sądem. Prawda, że dwaj złoczyńcy, Barttelot i Jameson, już dawno stanęli przed Najwyższym Sędzią. Atoli wszystkie cywilizacyjne zabiegi stałyby się blichtrem i obłudą, gdyby i nadal pierwszy lepszy szaleniec lub zbrodniarz europejski mógł w środku Afryki dopuszczać się bezkarnie takich czynów, jak Barttelot i Jameson i gdyby tamtejsze władze (w danym razie belgijskie) nie były pociągnięte do zupełnej odpowiedzialności za wszelkie tolerowania takich zbrodni.

sposób, aby nie zaszła potrzeba korzystania z gwarancyi kraju, zapewnionej posiadaczom obligów propinacyjnych. Po raz pierwszy umiał kraj nasz zażądać od europejskiego świata finansowego przyjęcia znacznej kilkudziesięciomilionowej sumy obligów, przez kraj tylko zagwarantowanych. Od pomyślnego tej sprawy załatwienia zależna była nietylko wysokość faktycznego wynagrodzenia, przypaść mającego tym uprawnionym, którzy zdecydowali się odebrać wynagrodzenie gotówką, — ale także sfinansowanie tej pierwszej na wielkie rozmiary podjętej emisyi galicyjskich, tylko przez kraj gwarantowanych walorów — oddziałać musiało na późniejsze podobne transakcye o galicyjskie papiery i wogóle na kurs naszych krajowych efektów wartościowych.

Do załatwienia wszystkich spraw reklamacyjnych, tudzież do przygotowania się na objęcie administracyi dochodów propinacyjnych w całym kraju z chwilą, kiedy uprawnienie dotychczasowych właścicieli ustać miało — ustawa nader krótki termin wyznaczyła, gdyż do końca roku 1889 wszystkie te czynności musiały być ukończone, tak, aby i wypłata kapitałów wynagrodzenia z 1 stycznia r. 1890 mogła nastąpić i aby z tym dniem wszedł fundusz propinacyjny w użytkowanie z przeniesionego na kraj prawa propinacyi, eksploatując takowe w sposób najodpowiedniejszy.

Do załatwienia tych spraw pozostawało 8 miesięcy. Komisya podnosi tedy, **że trzeba było niepospolitego talentu administracyjnego, niezłomnej energii i niestrudzonej wytrwałości, aby tylu zadaniom podołać. Należy się przeto Dyrekcyi funduszu propinacyjnego wdzięczne uznanie całego kraju.**

Sfinansowanie tej części obligacyj, która w myśl § 20 ustawy przez Dyrekcyą z urzędu spieniężoną być musiała, przy równoczesnem zawinkulowaniu reszty obligacyj, — po kursie 88 $32\frac{1}{2}$ za 100, uważa komisya jako korzystne, ze względu na sumę tych obligacyj, wynoszącą 38,317.900 złr.

Reszta obligacyj w sumie 23,882.100 złr. została jako niesprzedajna po koniec 1894 roku zawinkulowaną. Cały kapitał wynagrodzenia w sumie łącznej 62,200.000 złr. został między uprawnionych w ten sposób rozdzielony, że wszyscy właściciele, czy to na podstawie orzeczeń w myśl ustawy z roku 1875 wydanych, czy na podstawie orzeczeń reklamacyjnych do wynagrodzenia uprawnieni, otrzymali $17\frac{1}{2}$ razowy dochód orzeczeniami temi oznaczony. Wymiarów na podstawie orzeczeń w myśl ustawy z roku 1875, wydała Dyrekcya funduszu propinacyjnego 8917, reklamacyjnych orzeczeń 3248.

Suma kapitałów wynagrodzenia, przyznanych na podstawie orzeczeń wydanych w myśl ustawy z roku 1875, wraz z wynagrodzeniem dla tych właścicieli, którzy mieli tylko prawo do wieczystego szynku, wynosi 53,879.450 złr. w obligacyach, a wynagrodzenia, przyznane na podstawie orzeczeń reklamacyjnych, wynoszą sumę złr. 8,320.550.

Wypłata tych kapitałów zawisła od uzyskania przekazu sądowego, przy którego wydaniu sądy przestrzegać muszą patentu ces. z 8 listopada r. 1853 o przekazywaniu kapitałów propinacyjnych — odbywa się bardzo szybko.

W przeciągu $7\frac{1}{2}$ miesięcy t. j. do połowy sierpnia b. r. wyasygnowano uprawnionym gotówką 28,632,425 złr., obligacyami 15,224,550 złr., tak iż pozostawało wówczas do wypłaty jeszcze tylko gotówką 5,211,860 złr., obligacyami 8,657,550 złr.

Z końcem zaś 10-miesięcznego okresu, a mianowicie z dniem 29 października b. r., w którymto dniu komisya budżetowa zasięgała pod tym względem szczegółowych informacyj, stan wypłaty kapitałów przedstawia się, jak następuje: Wyasygnowano uprawnionym kapitałów gotówką złr. 29,892 242, tytułem 3% odsetek od tych kapitałów 126,212 złr., obligacyami zaś wyasygnowano do tego dnia 18,192,100 złr.

Komisya podnosi, że kto zechce sobie przypomnieć, jak wypłata indemnizacyi przewlekała się w nieskończoność, przyzna niezawodnie, że wypłata tak znacznych sum wynagrodzenia propinacyjnego w przeciągu 10 miesięcy świadczy wymownie o gorliwości, z jaką działają sądy i wogóle wszystkie władze, uczestniczące przy czynnościach urzędowych, mających na celu przekazanie i wypłatę kapitałów propinacyjnych.

Pozostanie zatem z końcem b. r. w kasie Dyrekcyi propinacyjnej tylko ta drobna część kapitału wynagrodzenia, której przekazanie i wypłata z powodu szczególnych trudności ze strony hipotecznych wierzycieli nie będzie mogła nastąpić.

Na tem miejscu komisya budżetowa uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że J. E. Namiestnik nie zaniedbał niczego, co mogło wpłynąć na przyspieszenie wypłaty kapitałów propinacyjnych, a mianowicie przez wydanie odpowiednich poleceń do podlegających mu władz administracyjnych i skarbowych wpłynął skutecznie na szybkość załatwiania rzeczonych spraw.

Objęcie wszystkich propinacyj w całym kraju z dniem 1 stycznia 1890 r. w zarząd Dyrekcyi wymagało — zdaniem komisyi budżetowej — wczesnego unormowania tych stosunków tak, aby eksploatacya prawa propinacyjnego żadnej przerwy nie doznała.

Powołując mężów zaufania z grona obywateli do współdziałania, a znajdując wszechstronne poparcie ze strony uprawnionych, zdołała Dyrekcya w krótkim czasie tak wydzierżawić propinacye, przez rzeczony fundusz nabyte, że dochód osiągnięty — zdaniem komisyi — przewyższył wszelkie oczekiwania. Gdy bowiem sejmowa komisya propinacyjna w r. 1889 przyjęła przypuszczalny dochód roczny w sumie 3,062.992 złr., osiągnęła Dyrekcya na r. 1890 dochód 3,428.092 złr., a na r. 1891 dochód 3,438.635 złr. Tak pomyślny rezultat zawdzięcza kraj przedewszystkiem — zdaniem komisyi — gorliwości obywatelskiej członków Dyrekcyi propinacyjnej i delegatów powiatowych, a w pierwszym rzędzie sprężystemu i umiejętnemu kierownictwu przewodniczącego Dyrekcyi J. E. p. Namiestnika. Komisya podnosi dalej, że zaległości w czynszach propinacyjnych są nader drobne (wynoszą 6 złr. na 1.000 złr.) i są zabezpieczone kaucyami dzierżawnemi i zdaniem Dyrekcyi funduszu prop. wpłyną w całości.

Komisya budżetowa wnosi:

Sprawozdanie Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o dotychczasowej działalności Dyrekcyi i stanie funduszów przez nią administrowanych przyjmuje Sejm do wiadomości, wyrażając całej Dyrekcyi, a przedewszystkiem jej przewodniczącemu J. E. p. Namiestnikowi uznanie za nader gorliwą i skuteczną działalność tak przy wymiarze i wypłacie kapitałów wynagrodzenia, jak w administracyi dochodów funduszu propinacyjnego.

Budżet funduszu propinacyjnego na rok 1891 uchwaliła komisya:

dochody	4,498.665 złr.
wydatki	4,396.360 „
nadwyżka dochodów	102.305 „

Budżet funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1891 przyjęła komisya:

dochody	229.950 złr.
wydatki	103,482 „
nadwyżka dochodów	126.468 „

Referentem tego sprawozdania jest pos. Skałkowski.

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyach Reprezentacyi król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa, o zmianę art. 8 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 (Dz. u. kr. L. 16).

Wysoki Sejmie!

Artykuł 8 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych opiewa następnie: „W szkołach o dwóch lub więcej klasach postanawia Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej, który z nowomianowanych nauczycieli ma pełnić stale obowiązki kierownika szkoły. Do zakresu działania Rady szkolnej krajowej należy także posuwanie nauczycieli na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi."

Reprezentacye miast Lwowa i Krakowa domagają się zmiany tego artykułu, mianowicie obie żądają przywrócenia prezenty na opróżnione posady kierowników i kierowniczek we wszystkich szkołach ludowych. Reprezentacya miasta Lwowa żąda nadto przyznania prawa prezenty na posady starszych nauczycieli.

Co się tyczy ostatniego żądania, to sprawa ta polega zapewne na jakiemś nieporozumieniu, albowiem drugi ustęp art. 8 nie nadaje władzy szkolnej prawa posuwania z posady młodszego nauczyciela na posadę starszego, tylko przyznaje jej w tej samej kategoryi nauczycieli prawo posuwania z niższej płacy na wyższą, t. j. w danym przypadku z 800 złr. na 900 złr. W Krakowie bywa też każda posada młodszego i starszego nauczyciela w drodze prezenty obsadzoną. Z tem wszystkiem przyznać należy, że dla usunięcia wątpliwości stylizacya tego ustępu wymagałaby jaśniejszego pod tym względem wyrażenia.

Co się tyczy pierwszego żądania, t. j. przyznania gminom, mającym prawo prezenty co do nauczycieli także prawa prezentowania kierowników, to myśl ustawy obecnie obowiązującej jest niewątpliwie ta, że nie naruszając prawa prezenty gmin co do obsadzenia posad nauczycielskich, poczytuje władzę szkolną za właściwszą i kompetentniejszą od reprezentacyi gminnej do ocenienia kwestyi, który z pośród nauczycieli, przeznaczonych dla pewnej szkoły, jest najlepszym i najwłaściwszym do kierowania nią. To też wyrazu „nowo mianowanych" użyto zapewne w tym celu, aby władza szkolna w razie opróżnienia posady kierownika nie ograniczyła się do wybrania kierującego z pośród pozostałych w takiej szkole nauczycieli, lecz przyznane sobie prawo rozszerzyła także do nauczyciela, mianowanego w miejsce dotychczasowego kierownika. Jednakże stylizacya art. 8 w dosłownem jego brzmieniu ogranicza władzę szkolną do wyboru kierownika z pośród nowo-mianowanych nauczycieli, skutkiem czego ona według litery ustawy w razie, jeżeliby się tylko posada kierownika opróżniła, ustanowić musi na jego miejsce tego nauczyciela, który został nowo-mianowanym. W takim więc przypadku prawo prezenty na posadę nauczyciela, jeżeli przysługuje reprezentacyi gminnej, równałoby się prawu prezenty na posadę kierownika.

Mimo to obydwa miasta stołeczne naszego kraju żądają zmiany rzeczonego artykułu w tym kierunku, iżby im wyraźnie prawo prezenty na posady kierowników i kierowniczek przyznane było w każdym przypadku. Odwołują się one do tego, iż według dawniejszej ustawy prawo to służyło im w całej pełni, do czego dodaćby można jeszcze i tę ważną okoliczność, iż niejeden nauczyciel, któryby się chętnie przeniósł do szkoły, w której opróżnioną została posada kierownika, nie uczyni tego z obawy, aby władza szkolna nie przyznała komuś innemu kierownictwa, coby może jego los w razie przeniesienia się na opróżnioną posadę pogorszyło.

Dyskusya wywołana tą sprawą w komisyi wykazała, iż większa część jej członków przychyla się do zdania, przyznającego władzy szkolnej prawo wyboru kierownika z pośród wszystkich nauczycieli pewnej szkoły, a nawet rzucono myśl: czyby nie było najwłaściwiej, aby prawo prezenty zastosowanie miało tylko o tyle, o ile się rozchodzi o nominacyę nauczycieli dla pewnej gminy, aby natomiast przydzielenie ich do jednej lub drugiej szkoły w takiej gminie, tudzież ustanowienie kierowników dla tych szkół pozostawione było władzy szkolnej krajowej.

Komisya szkolna nie chciała jednak wypowiedzieć ostatniego pod tym względem zdania, zanim nie wysłucha opinii najwyższej krajowej magistratury i z tej przyczyny wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa (l. s. 194 i 812) odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał potrzebę zmiany artykułu 8 ustawy z dnia 1go stycznia 1889 roku (Dz. u. kr. l. 16) i przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

Lwów, dnia 10 listopada 1890 r.

Czartoryski w. r. przewodniczący. *Zoll* w. r. sprawozdawca.

Apel do cara.

W kilku dziennikach niemieckich, jak *Berl. Tageblatt*, *Köln. Ztg* i innych, znajdujemy następujący telegram z Petersburga:

„W towarzystwie petersburgskiem, a zwłaszcza w kołach politycznych omawiają długo i szeroko dwie bezimienne publikacye. Satyryczny poemat, pełen sarkazmu i soli atyckiej o ostatnich podróżach ministrów rosyjskich, wzbudził w tutejszych kołach wielką wesołość. Na seryo jednak traktować trzeba broszurę, pochodzącą widocznie z kół liberalnych, a napisaną w duchu panslawistycznym, którą wystosowano wprost do cara w dniu tegorocznej rocznicy katastrofy kolejowej pod Borkami.

„Autor broszury przedstawia w niej carowi smutny obraz Rosyi której serce krwią się zalewa i błaga cara, by uwierzył w treść broszury, gdyż inaczej nie dowie się on, jako okłamywany i oszukiwany na każdym kroku, nigdy szczerej prawdy. Najbliższe otoczenie cara tai przed nim prawdę, a niektórzy panowie z jego otoczenia prawdy nawet sami nie znają; ci zaś, co ją znają, tają ją z najrozmaitszych, mniej lub więcej ubolewania godnych powodów.

„Dziwna, że broszura wskazuje równocześnie na osoby wtajemniczone w wewnętrzne stosunki rosyjskie, które godziłoby się w sprawie tej zapytać o zdanie, jak np. na profesora Łamańskiego, znanego panslawistę i na brata jego, byłego dyrektora banku cesarskiego, dalej na radcę stanu Kossicza, gubernatora Saratowa i innych.

„Broszura zwraca się do cara z prośbą, ażeby krajowi nadał konstytucyą. „Niech W. Ces. Mość— tak pisze broszura — nie zraża się słowem: konstytucya. Można ją nazwać ziemstwem, sejmem narodowym, parlamentem, sejmem ludowym lub tem podobnie, nazwa rzeczy nie zmienia. Przypatrz się tylko swym doradcom; składają się oni z osób, które częścią są z sytuacyą nieobeznane, a częścią złą się kierują wolą. Przychyl się do życzenia ludu, a potęga W. Ces. Mości zajaśnieje nowym blaskiem."

„Udało się podobno broszurę tę doręczyć carowi."

Monachijska *Allg. Ztg* dodaje, że car znalazł broszurę tę, napisaną spokojnie i w sposób przekonywający, w unin rocznicy katastrofy pod Borkami na swem biurku.

Czy wiadomość powyższa jest prawdziwą? zapewnić nie możemy.

Sprawy szkolne.

Na posiedzeniu Koła nauczycieli szkół wyższych dalszy ciąg dyskusyi nad referatem „o zabawach i wycieczkach młodzieży szkolnej" był następujący:

Prof. Dr Jordan w obszernem przemówieniu omawia potrzebę i znaczenie ćwiczeń gimnastycznych i zabaw młodzieży pod względem hygienicznym, intellektualnym i patryotycznym. Przyznaje zasługę prof. Miazdze i Baczakiewiczowi za inicyatywę w tej sprawie, a występuje przeciw prof. Winkowskiemu. Dziś tylko jednostki rozumieją sprawę tak doniosłą; działać każdy powinien, kto rzecz zdrowo pojmuje, aby niezbędny zwrot w pojęciach wychowania młodzieży jak najrychlej sprowadzić. Mowca przytacza przykłady z dziejów na dowód, że w epoce największego rozkwitu narodów, kwitły też i ćwiczenia cielesne i na odwrót. Wskazuje na Francuzów, którzy po klęskach roku 1870/1 z całym zapałem jęli się naprawy stosunków zdrowotnych i od pierwszej chwili zaraz zwrócili się do badania stosunków hygienicznych młodzieży, celem wprowadzenia w wychowanie jej koniecznych reform. Cała Francya — rząd i społeczeństwo — uważa pracę w tym kierunku jako pierwszorzędnej wagi pracę patryotyczną, a nawet silne Niemcy wszędzie popierają zabawy fizyczne młodzieży. Czyż nam wolno wobec tego obojętnie się przypatrywać? Nas liczebnie słabszych napierają z zewnątrz i wypierają sąsiedzi fizycznie od nas dzielniejsi, a wewnątrz mamy szczep, który się względnie do ludności rodzimej szybciej rozradza, a szczep ten dotąd nie polski.

Mowca przytacza przykłady długowieczności uczonych w innych społeczeństwach (Hugo, Ranke i t. d.), podczas gdy my grzebiemy co roku przynajmniej kilku młodych uczonych (Szujski, Hanusz, Fierich). Samemi ćwiczeniami fizycznemi zapewne nie zaradzi się złemu, bo na stan zdrowia wpływają i inne czynniki, ale w braku ćwiczeń ciała upatruje mowca jedną z najważniejszych przyczyn, a której ogół nie umie należycie ocenić. W tym kierunku mogą profesorowie wiele zdziałać, a to już chociażby ze względu na umysłowy rozwój młodzieży. Jeżeli narzekamy, że młodzież nasza mało umie myśleć, to główną przyczyną tej wady jest brak ruchu, a ten sprawia, że umysł jest przyćmiony, bo mózg dla braku dłuższego wypoczynku uledz musi zniszczeniu. Już Rousseau domagał się, aby we wychowaniu utrzymać równowagę między ciałem a umysłem — i wykształceniem tak kierować, by ćwiczenia umysłu i ciała nawzajem sobie jako odpoczynek służyły. Na dowód przytacza przykłady z własnego doświadczenia w Parku, że chłopcy w maju i czerwcu przez wpływ zabawy lepsze robili postępy w naukach. Towarzystwo nasze powinno kołatać, a z czasem coś się zrobi. W Anglii i Niemczech zabawy istnieją i prosperują; u nas trzebaby uważać, aby te ćwiczenia były reakcyą dla dzieci. Czas na nie znaleźć się musi, choćby miało się ująć ze trzy godziny nauki. Korzyść byłaby ogromna. Utworzenie korpusów według myśli referenta musi pozostać na dalszym planie. Tymczasem, nim władze sprawą ćwiczeń się zajmą, mowca prosi o poparcie swoich usiłowań w Parku.

Dyrektor Dr Zathey omawia znaczenie nauki gimnastyki i podaje cyfry statystyczne o frekwencyi uczniów szkoły realnej krakowskiej na naukę gimnastyki. W roku 1889 była ona co do liczby uczniów pobierających naukę gimnastyki pierwszą w kraju; w roku bieżącym cyfra ta jest mniejszą, albowiem rodzice sami nie rozumieją doniosłości gimnastyki i fizycznego wychowania. Mowca popiera wnioski i zapatrywania Dra Jordana.

Prof. Dr Górski zaznacza, że trzeba udawać się do władz i korzystać z przychylnego ich dla tej sprawy usposobienia; sprawa ta nie powinna schodzić z porządku dziennego; tymczasem jednak powinniśmy sami według własnych sił ofiarnością prywatną robić, co się tylko da. Mowca uzupełnia uwagi dotąd wygłoszone niektóremi datami o stosunkach szkolnych w Ameryce na podstawie materyału, zawartego w publikacyach, które przesyłane bywają Bibliotece Jagiellońskiej.— Z tych publikacyj dowiadujemy się, że przy każdej szkole i każdym uniwersytecie istnieje zakład gimnastyczny pod kierunkiem fachowego nauczyciela i lekarza szkolnego. Lekcye przeplatane są zabawami i ćwiczeniami gimnastycznemi. Ćwiczenia te odbywają się nawet celem zahartowania młodzieży nie w zwyczajnem ubraniu, lecz w trykotowych bluzach, a po ćwiczeniach wszyscy uczniowie bez wyjątku idą pod tusz. Istnieją też i bataliony szkolne pod przewodnictwem wyćwiczonych oficerów. Przykład Ameryki poucza nas o tem, czego nam głównie brakuje, t. j. inicyatywy i ofiarności prywatnej. Mowca zachęca profesorów, aby wpływem swoim jak najgorliwiej popierać zechcieli sprawę fizycznego wychowania młodzieży.

Dr Cybulski zaznacza w dłuższem przemówieniu, że wszędzie widać prąd do podniesienia fizycznego wychowania młodzieży. Radykalna zmiana nie tak łatwo jest możliwą, zresztą nasze niehygieniczne gmachy szkolne paraliżują wszelkie dążności do podniesienia i polepszenia zdrowia i siły u naszej młodzieży. Wszakże w naszych warunkach da się coś zrobić. Proponuje wybór komisyi, któraby konkretne wnioski Kołu przedłożyła.

Prof. Winkowski odpowiada Drowi Jordanowi i oświadcza, że zgadza się z nim co do korzyści, które ćwiczenia i zabawy przynoszą i że nie występował przeciw nim zasadniczo, tylko uwagę co do formalnych trudności i wprowadzenia tych zabaw utrzymuje w zupełności. Dziś więcej nie będzie można urządzić, jak tylko spacery z młodzieżą.

Prof. Kunz popiera wybór komisyi, chce jednak pozostawić go wydziałowi. Radzi starać się o obowiązkową naukę gimnastyki w naszych szkołach średnich. Na propozycyę przewodniczącego zostali wybrani do komisyi:

Prof. Dr Cybulski, prof. Dr Jordan, prof. Baczakiewicz. Dla spóźnionej pory posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków 13 listopada

— **Prezydent Dr Szlachtowski** zaprosił członków komitetu przedwyborczego na posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miasta.

— **Dr Zenon Korotkiewicz,** dyrektor policyi i radca rządowy, miał wczoraj we Lwowie posłuchanie u JE p. Namiestnika i przybył dziś na stały pobyt do Krakowa.

— **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 15 listopada b. r. o godz. 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Na porządku dziennym: 1) Dyrektor I. Stawarski o dziele Cycerona *Somnium Scipionis*; 2) Prof. K. Kunz o fachowych inspekcyach w szkołach średnich galicyjskich; 3) Wnioski członków.

— **Udział miasta Krakowa w międzynarodowej wystawie.** Z listu pisanego przez p. T. Zahorowskiego do dyrektora budownictwa miejskiego w Krakowie, p. Janusza Niedziałkowskiego, o przedmiotach, nadesłanych z Krakowa na wystawę budownictwa w Turynie, wyjmuje *Kuryer polski* następujące ciekawe szczegóły: „Rzeczy nadesłane z Krakowa umieszczono w oddziale IV dla cudzoziemców. Na krótko przed uroczystem otwarciem wystawy mógłem rozkoszować się pysznemi okazami i tylko powierzchownie ocenić wysoką wartość krakowskiej wystawy, gdy odgłos szumnej muzyki oznajmił przybycie ministrów. Rzuciłem okiem poza siebie: przy pobliskich wystawach Wiednia, Berlina i t. d. rój wyfraczonych niemiaszków kręcił się jak jaszczurki; warszawski reprezentant stał przy swojej sekcyi, gdy zdala widniejący Kraków wyglądał osierocony. Zrozumiałem ważność chwili i tknięty głębokim żalem, stanąłem przy pamiątkach starego grodu. Podczas gdy w pobliskiej sali wypowiadano ceremonialne mowy, porozkładałem otwarte teczki: wyłożyłem Wawel, sarkofag króla Stefana, Ratusz, św. Krzyż, fortyfikacye, szkoły miejskie, fragmenty wieków średnich, szkoły piękna, starego druha Juliusza Kossaka i tuż obok nieocenione prace Prylińskiego, Łepkowskiego, K. Kleczkowskiego, Wdowiszewskiego, Księtarskiego i t. d., w lot przejrzałem je i czekałem. Jakoż, gdy nadszedł tłumny orszak z ministrami oświecenia publicznego p. Boselli i marynarki p. Brin na czele, witając ich, wskazałem na „die reiche Polenstadt" Wojnarowskiego i językiem włoskim wypowiedziałem, jako miasto Kraków jest jedyne z wystawców zagranicznych, które odpowiedziało najzupełniej celowi włoskiej wystawy budownictwa. Krótko objaśniłem panów ministrów o wszystkiem, po szczególe uwydatniając wysoką wartość prac, nadesłanych „dalla vetusta Roma pollaca" i wręczyłem im złożone 4 egzemplarze spisu. P. minister oświaty, ściskając mnie za rękę powiedział: „Proszę pana w mojem i Italii imieniu, wyrazić najżywsze i najgorętsze podziękowanie miastu Krakowowi za tak wydatną pomoc w okazałości obecnej wystawy." W dalszym ciągu poświęca p. Zahorowski dłuższy ustęp sekcyi warszawskiej, a dalej pisze: „Ułatwiłem także zadanie komisyi ministeryalnej, która zachwyconą była między innemi przepysznym Wawelem p. Prylińskiego. Oddałem do druku spis przedmiotów sekcyi krakowskiej, ułożony w skróceniu według nadesłanej z komitetu instrukcyi. Jeden z moich przyjaciół hr. Rudolf Kurbis, znakomity artysta-malarz, wykończa dla sekcyi krakowskiej napis: *Cracovia*, ze wspaniałym orłem Zygmuntowskim. Po ukończeniu wystawy napis prześlę do archiwum miasta Krakowa, jako wspomnienie świetnego odznaczenia się waszego grodu w Turynie. W ten sposób przygotowałem sekcyę krakowską na przyjęcie króla Humberta."

— **Odsłonięcie pomnika na mogile Wandy.** Dziś o godz. 12 w południe odbyło się w Mogile odsłonięcie pomnika na kopcu Wandy. Na akt ten w kilku powozach przybyło liczne grono osób, a między temi prezydent miasta Dr Szlachtowski, konserwator prof. Dr Łepkowski, wiceprezes Rady powiatowej Dr Fr. Paszkowski itd. Przybył też osobiście fundator p. Kozerski. Oprócz tego byli obecni: X. kan. Siemieński, proboszcz z Mogiły i przeor XX. Cystersów z Mogiły z gronem zakonników, członek Rady powiatowej p. Kirchmajer i sekretarz Rady powiatowej Dr Stafiej.

Uroczystość zaczęła się od przemówienia fundatora p. Kozerskiego, który opowiedział sposób powstania projektu restauracyi i upiększenia kopca, oraz wyraził podziękowanie wszystkim instytucyom i osobom, które mu dopomogły do urzeczywistnienia tej myśli, więc p. Matejce, konserwatorowi prof. Drowi Łepkowskiemu, Radzie powiatowej i wojskowości i wreszcie wykonawcom robót około pomnika. Fundator oddał pomnik pod opiekę Radzie powiatowej, a zakończył wyrażeniem pragnienia, by na mogiłę tę spieszyła młodzież polska dla utwierdzenia w sobie uczuć miłości Ojczyzny.

Następnie imieniem Rady powiatowej krakowskiej przemówił jej wiceprezes Dr Fr. Paszkowski. Podniósł on okoliczność, iż poprzedni właściciele kopca, oddając go na własność społeczeństwu polskiemu, przenieśli tytuł posiadania na powiat krakowski, który też w miarę środków otaczał kopiec opieką. Skoro później u podnóża mogiły miano utworzyć fort wojenny, udało się staraniom konserwatora i Rady powiatowej zapewnić uszanowanie przez wojskowość tego zabytku i zabezpieczyć swobodny dla publiczności przystęp w czasach pokoju. Zachodziła tylko trudność gruntownego umocnienia go i odpowiedniego upiększenia. Znalazł się jednak niespodziewanie szlachetny ofiarodawca p. Kozerski, który znacznym nakładem trudu i kosztów mogiłę wyrównał, przez podmurowanie u dołu umocnił i ślicznym pomnikiem upiększył. W imieniu zatem powiatu krakowskiego i całego społeczeństwa dziękuje mu mowca za tę hojną ofiarę, zapewniając, że społeczeństwo polskie będzie umiało ofiarę tę należycie ocenić.

Z kolei przemówił p. konserwator prof. Dr Łepkowski podnosząc mimochodem kilka ciekawych szczegółów historycznych co do tej mogiły, zakończył zaś swe przemówienie oddaniem czci szlachetnemu fundatorowi, poczem przemówił p. prezydent Szlachtowski, dziękując ofiarodawcy za wspaniały pomnik imieniem Krakowa i całego społeczeństwa polskiego, dla którego pomnik ten jest drogą pamiątką historyczną.

Na końcu imieniem młodzieży przemówił jeden z członków Tow. „Sokół."

Pomnik odsłonięto po przemówieniu p. Kozerskiego, przyczem chór „Sokoła" odśpiewał pieśń „Rodzinny kraju nasz."

Pomnik cały przedstawia się bardzo okazale i gustownie, a zbudowany jest według pomysłu dyrektora Matejki. — Na dwóch granitowych stopniach wznosi się dosyć wysoki graniasto słup z twardego szwedzkiego marmuru czerwonego, zakończony półkulą, na której spoczywa wspaniały orzeł biały z marmuru wykuty. Na frontowej ścianie graniasto-słupa jest napis „Wanda", a pod nim na krzyż złożone miecz i kądziel. Szczyt pomnika jakoteż wężowate dróżyny do niego prowadzące, są trwale wyszutrowane, a cała powierzchnia kopca wyrównana i trawami zasiana. Około godziny 1 skończyła się uroczystość, a obecni na niej wezmą udział we spólnej uczcie, która się odbędzie w sali hotelu Saskiego o godz. 2 po południu.

— **Loterya fantowa** na rzecz domu schronienia dla nauczycielek-emerytek została z powodów od komitetu niezależnych, odłożoną do dnia 7 grudnia b. r. Ze wszystkich stron ciągle jednak nadchodzą liczne fanty. Pani Wołodkowiczowa, rozpoczynając szereg ofiarodawców, nadesłała wspaniałą klamrę, wysadzaną turkusami i amuletami. W dalszym ciągu nadesłały fanty (po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt sztuk) następujące osoby: pp. Marya Będziszewska, Bornstein, Anna Chylińska, Leokadya Cynkowa, Adamowa Ciechanowska, Zofia Czernowa, Marya Dihmowa, Stanisławowa i Henrykowa Feintuchowa, Aureliusz Florer, Ernestyna Friedberg, Seweryna Górska, Wiktorya Heurteux, Horowitzowa, Anna Jawornicka, Anna Jerzmanowska, Helena Krzymuska, Marya Kołomażnik, Stanisław A. Krzyżanowski, Aleksandra Krzyżanowska, Julia Kwietuszyńska, Ludwik Michałowski, Aniela Odrzywolska, Aniela Pająk, Mieczysława i Tadeuszowa Pawlikowska, Karolowa i Przemysławowa Pieniążkowa, Ludwina Podgórska, Joanna Pogonowska, hrabianki Arturówne Potockie, Marya Raczyńska, Marya Rzymkowska, Helena Styczniowa, Kryspin Świerzyński, Julia i Kazimierz Tetmajerowie, Felicya Wierzejska, Lucyna Wiśniewska, rektorowa Anna Zakrzewska, Antonina Zubrzycka. Oprócz tego ofiarowały na cele loteryi fantowej: pp. Władysławowa Fischerowa 20 złr., Wilhelmina Grossowa 10 złr., prezydentowa Szlachtowska i E. Wojnarowiczowa po 3 złr., Helena Bakałowiczowa 1 złr., St. Feintuchowa bakalie i owoce. Wszelkie dary i fanty na loteryę przyjmuje Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek (ul. św. Tomasza, L. 8, I. piętro) do 6 grudnia b. r.

— **Komitet wieczoru Mickiewiczowskiego** uchwalił dochód z wieczorku przeznaczyć w połowie na rzecz krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, a w drugiej połowie na poznańskie czytelnie ludowe. Ceny miejsc pozostaną te same, co i w zeszłym roku, a mianowicie: krzesło w pierwszym rzędzie 2 złr., w drugim rzędzie 1 złr. 50 ct., na galeryi 1 złr., wstęp na salę 1 złr.

— **Kamisiński,** który podczas eksplozyi w piwnicy drogueryi p. Wiśniewskiego został ciężko poparzony, walczy wciąż między życiem a śmiercią i dlatego dotąd jeszcze nieznany jest bezpośredni powód eksplozyi. Prof. Dr Obaliński zapewnia, że Kamisiński będzie przy życiu utrzymany. Rzeczywiście, tylko silna młoda natura przy tak znakomitej opiece lekarskiej może przetrzymać tak ciężkie poparzenia i poranienia.

— **Koncesya na budowniczego.** Namiestnictwo upoważniło tutejszy Magistrat do udzielenia koncesyi na samoistnego budowniczego ukończonemu technikowi p. Karolowi de Giorgi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Trościaniec, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Przebrany za kobietę.** W Oświęcimiu przyaresztowała onegdaj Ekspozytura dyrekcyi policyi przybyłą z Prus młodą kobietę, Niemkę, która podając się jako Olga Herrmann, lat 18 licząca, rodem z Guttentag w Prusiech, oświadczyła, że jest artystką-malarką i że jedzie do Krakowa w zamiarze udzielania lekcyj rysunków i malarstwa. Przy bliższych dochodzeniach okazało się jednak, że pod postacią wykwintnie ubranej damy krył się młody mężczyzna. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i pudełko z ostremi nabojami. Tajemniczą tę pseudo kobietę oddano do sądu, zarządzając jednocześnie śledztwo w tej sprawie. — W przeciągu kilku miesięcy jest to już trzeci przypadek przytrzymania w Oświęcimiu mężczyzny, przebranego za kobietę.

— **Szkoła,** organ Towarzystwa pedagogicznego, zapowiada, iż przygotowuje obszerniejszy artykuł w sprawie wprowadzenia nauki rolnictwa na tutejszem Studyum rolniczem dla uczniów seminaryów nauczycielskich męskich. Artykuł ten oparty będzie na postanowieniach statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich. Na wprowadzenie tej nauki, jak wiadomo, ofiarował p. Ignacy Żółtowski kwotę 2000 złr. W sprawie nauki rolnictwa rozpoczęła już *Szkoła* drukować artykuły zasadnicze, dowodzące wogóle potrzeby tej nauki dla uczniów seminaryum i zaprasza czytelników do wymiany myśli, a szczególnie pragnęłaby Redakcya *Szkoły* usłyszeć zdanie, jakby fundacyę p. Żółtowskiego w życie wprowadzić należało.

— **Jan Orth.** Z Berlina donoszą: Do tutejszych dzienników telegrafują z Lizbony, że statek Jana Ortha „Margaretha," wskutek kolizyi z pewnym okrętem kupieckim zatonął wraz z całą załogą. Zdaniem zaś podróżnika Modricha, który z Orthem spotkał się dnia 25 czerwca w Buenos Ayres, „Margaretha" przybyła z końcem sierpnia do Iquique, zaopatrzyła się we wrześniu w ładunek saletry i znajduje się w tej chwili na pełnem morzu w kierunku do Hawru. Według innych doniesień, Jan Orth przed podróżą swoją zaślubił w Londynie tancerkę Ludwikę Stubel, do której zdawna głębokie żywił przywiązanie. Po zawarciu małżeństwa, Ludwika popłynęła z mężem do południowej Ameryki, a jeżeli „Margaretha" rzeczywiście przepadła, w takim razie spoczęli oboje w otchłaniach morskich.

— **Leczenie suchot.** Prof. Dr Koch w Berlinie rozpoczął już leczenie suchot na osobach branych ze szpitala „Charité." Dotąd ma 100 chorych, których leczy nową metodą nietylko w zamkniętych murach szpitala, ale i na wolnej stopie przy zwykłych ich zajęciach.

Post pisze: „Rezultaty, jakie kuracya Kocha przy-

niosła w gruźliczych chirurgicznych wypadkach, są jeszcze świetniejsze od tych, jakie otrzymano w suchotach płuc. Wystarczało pięć wstrzyknień limfy Kocha pod skórę i chory odzyskiwał zdrowie. W najcięższych wypadkach dochodzono do 10 wstrzyknień, poczem chory opuszczał zakład jako człowiek zupełnie zdrowy i błogosławiący Kocha. Ale to jest smutnem, że ta limfa będzie zawsze bardzo drogą, bo przyrządzenie jej jest nadzwyczaj kosztowne. Jedno wstrzyknięcie wyniesie z 5 marek. To też w sferach lekarskich poruszono myśl wyrabiania limfy kosztem państwa."

Z Frankfurtu donoszą, że asystent Kocha, p. Libbertz, uleczył tam za pomocą limfy Kocha jakiegoś oficera, który od ośmiu lat miał „lupus" na twarzy.

Limfa Kocha jest płynem żółtym, przeźroczystym i bezwonnym. Skład jej i sposób przyrządzania ogłosi on temi dniami.

Prezydyum magistratu berlińskiego zastanawiało się nad środkami, jakie przedsięwziąć należy w celu zapobieżenia zbyt tłumnemu najazdowi suchotników do Berlina wówczas, gdy Koch ogłosi swą tajemnicę. W razie bowiem, gdyby kilkakroć sto tysięcy chorych przybyło, to miasto nie mogłoby ani znaleść dla nich pomieszczenia, ani nie mogłoby ich wyżywić."

— **Nekrologia.** Franciszek Wójcicki, właściciel łazienek letnich na Wiśle, zmarł tu dnia 11 b. m., przeżywszy lat 66.

— Jan Kanty Chorąży, urodzony 1824 r., zmarł tu dnia 12 b. m.

Drohobycz 11 listopada. Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie domu przytułku fundacyi małżonków Gartenbergów. Fundacya ta powstała ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu Najj. Pana. Ze względu na wzniosły cel tej instytucyi JE. p. Namiestnik hr. Badeni przybył osobiście na tę uroczystość. Na granicy powiatu w Gajach powitany został p. Namiestnik przez Marszałka powiatu p. Juliusza Bielskiego i starostę p. Świtalskiego. Przy bramie tryumfalnej oczekiwały go deputacye i tłumy publiczności. Pierwszy przemówił marszałek, dziękując imieniem powiatu, a następnie burmistrz, ofiarując starodawnym obyczajem chleb i sól. Po krótkiej odpowiedzi udał się p. Namiestnik do starostwa, gdzie udzielał audyencyj i przyjmował deputacye. Przedstawiali się mu: reprezentanci duchowieństwa, Rada powiatowa, sąd, dyrektor gimnazyalny z gronem profesorów, urzędnicy starostwa itd. Następnie po krótkich odwiedzinach u miejscowego proboszcza X. Hanczakowskiego, zajechał p. Namiestnik w otwartym czterokonnym powozie przed dom Gartenbergów. U wejścia oczekiwał fundator z rodziną. Po odprawieniu nabożeństwa i stosownej przemowie rabina Taubelesa, zwiedził p. Namiestnik szczegółowo cały zakład, w którym znajduje przytułek 20 mężczyzn i tyleż kobiet; poczem udał się na obiad do Rychcic. Przy otwarciu zakładu byli obecni: p. wiceprezydent miasta Lwowa Marchwicki, posłowie hr. Stan. Tarnowski, Szczepanowski i Roszkowski.

U pp. Gartenbergów odbył się potem bankiet na 100 osób, w czasie którego wznoszono liczne toasty na cześć Najj. Pana, p. Namiestnika, m. Drohobycza, fundatorów i posłów drohobyckich.

Wieczorem odbyła się iluminacya miasta. U bram miasta przy drodze, wiodącej z Rychcic, oczekiwał p. Namiestnika korowód z pochodniami i muzyką. O godzinie 9, żegnany przez zebrane na dworcu władze i publiczność, odjechał p. Namiestnik do Lwowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 b. m.: Po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel* (Feu Tonpinel), komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

W niedzielę 16 b. m.: Po raz ósmy: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 12 listopada przeważnie pochmurno; termometr od 3·4 doszedł do 9·5 C. Barometr powyżej stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 13 listopada stan jego był 744·8 mm., termometru 5·1 C. Wiatr południowy.

W piątek dnia 14 listopada: św. Serafiona i Hipacego b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Mieliśmy wczoraj śliczny i urozmaicony wieczór. Po pełnej wdzięku i szczerej poezyi jednoaktówce p. Blizińskiego: *Dzika różyczka*, ujrzeliśmy znaną już dawno z wesołości i humoru komedyę p. Bałuckiego: *Grube ryby*. P. Wojdałowicz był w niej, jak zwykle, znakomitym w swojej prostocie artystą, p. Ruszkowski dał zaś nowy dowód, ile rzeczywistej komicznej siły posiada. Witamy także najprzychylniej nową artystkę, pannę Kopystyńską. Sądząc z gry jej wczorajszej, możemy się spodziewać, że z czasem będzie miała scena krakowska aktorkę do ról naiwnych, wolną od afektacyi i maniery.

Publiczność zapełniła salę i nieprzerwane prawie oklaski towarzyszyły grze gościa i miejscowych artystów. Po pierwszym akcie *Grubych ryb* zmuszono p. Bałuckiego do ukazania się na scenie. Przyłączając się do tej niespodziewanej owacyi, musimy zaznaczyć, że i po pierwszej sztuczce wołaliśmy na cały głos „autor, autor!"

Nieboszczyk Toupinel (Feu Toupinel), nadzwyczaj zabawna 3-aktowa komedya Aleksandra Bissona, przedstawioną będzie po raz pierwszy w sobotę, a następnie we wtorek i we czwartek.

Kazania X. Karola Antoniewicza (pierwszy raz drukiem ogłoszone), wydał X. Jan Badeni — tom I str. 486, tom II str. 371.

Ś. p. Karol Antoniewicz, żołnierz, mąż, ojciec, zakonnik i kapłan, a nadewszystko *bonus civis* i wielki miłośnik ojczyzny w krótkim, bo tylko sześcioletnim swoim zawodzie kapłańskim, powiedział kilka tysięcy nauk i kazań, na misyach zwłaszcza w Galicyi po rzezi 1846 r., na Szląsku i w Księstwie Poznańskiem od 1848—1852 r. Znawca literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, o poetycznym nastroju ducha, w tych wszystkich językach składał udatne rymy, a zakonnikiem zostawszy, muzę swoją zwrócił ku czci boskiej. Pieśni jego o Najśw. Maryi Pannie przeszły do ludu, — śpiewane po kościołach, domach i polach po dziś dzień. Łatwo więc zrozumieć, że jako kaznodzieja był raczej natchnionym mówcą kościelnym, niż ścisłym, zimnym teologiem. Najczęściej mówił pod wrażeniem chwili z pamięci bez żadnych notatek, gotował się myślą i modlitwą do kazań, czasami spisywał treść na kawałku listowego papieru, albo na arkuszu wielkim na całej jego szerokości i po obojej stronie. Napisał, włożył do kieszeni, a czasem w piec rzucił, bo co raz napisał, pamiętał dobrze i starczyło mu to na wątek do całego kazania. Otóż takich kazań, a raczej szkiców do kazań, udało się uratować 98 — dzięki skrzętnym poszukiwaniom ś. p. X. Iwona Czeżowskiego, towarzysza na studyach teologicznych i w pracach misyjnych X. Antoniewicza. Szkice te dają tylko słabą miarę o piękności wymowy i potędze słowa O. Karola, ale i tak są bardzo cenną pamiątką wymowy polskiej kościelnej w połowie XIX wieku i jej prawdziwą ozdobą. Służą one nie tyle może, jako systematycznie ułożony podręcznik dla kaznodziejów, ile raczej, jako nader przyjemna, zajmująca a budująca i podnosząca na duchu lektura duchowna dla ludzi wszystkich stanów; wszystkich, powtarzam, bo i wykwintny salonowiec i prosty chłopek przeczyta je z zajęciem i zrozumie łatwo. Wydawca obchodził się z temi szczątkami kazań O. Karola z taką czcią i sumiennością, że nawet teksty pisma św. nie wszędzie przytoczył według przekładu Wujka, ale tak, jak je O. Karol z pamięci na karcie zanotował. Na czele każdego kazania podana jego treść. W kilku tygodniach rozeszła się większa połowa nakładu (w 1.500 egzemplarzach), to podobno najlepszą pochwałą tych kazań.

S. Z.

Dział ekonomiczny.

Zarząd główny Kółek rolniczych postanowił zwołać przyszłoroczny zjazd walny członków do Rzeszowa. Do Towarzystwa Kółek przystąpił Minister p. Filip Zaleski jako członek wspierający.

Wiedeń 12 listopada.

(*G*) Na giełdzie dzisiejszej zwyciężyła ostatecznie tendencya zwyżkowa pod wpływem pomyślnych wiadomości z targów zagranicznych. Na chwilę tylko zatrwożono się w Wiedniu i Berlinie groźną sytuacyą targu pieniężnego w Nowym Jorku, zaniepokojenie to rychło jednak ustąpiło wobec spokojnej postawy, jaką zajęły największe giełdy europejskie. Tendencyą zwyżkową wzmocniła pruska mowa tronowa, zapowiadająca w najbliższej przyszłości budowę nowych linij kolejowych w Prusach, oraz oświadczenie namiestnika w sejmie Niższej Austryi, z którego się okazuje, iż rząd zamierza przystąpić rychło do dzieła budowy kolei miejskiej w Wiedniu. Jedna i druga wiadomość przyczyniła się zwłaszcza do zwyżki kursowej w akcyach przedsiębiorstw przemysłowych i kolei żelaznych.

Najwięcej zarobiły Staatsbahny, Lombardy, Ludwiki, koleje czeskie, Alpiny i inne walory górnicze. Podobnie podniosły się akcye bankowe i renty państwowe. Waluty ofiarowano taniej; kurs rubla podniósł się skutkiem wyższych notowań berlińskich.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·75, srebrna 88·90, złota 107·75, austr. papier. 101·50, Anglobanki 164·60, Kredyty 304.25, Bankverein 118 60, Unionbanki 242 50, Länderbanki 228 50, Alpiny 94 10, Ludwiki 205 —, Marki niemieckie 56.62½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·50—15·75, na grudzień-maj 14·62 14.87·

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 13 listopada. (Ze Sejmu). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w myśl wniosku komisyi drogowej (ref. Rayski) przekazano petycyę gminy Polana w powiecie lwowskim o subwencyę 5.000 złr. na rekonstrukcyę drogi gminnej — Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego częściowego uwzględnienia przy ścisłem zastosowaniu okólnika z dnia 22 października 1882 r.

Na wniosek komisyi petycyjnej (ref. X. Sawa i Barański) udzielono dyetaryuszom Wydziału krajowego: Janowi Zajączkowskiemu i Władysławowi Zawadzkiemu *veniam aetatis et studiorum*, a Antoniemu Zglinickiemu i Teofilowi Bolesławowi Rudzkiemu *veniam studiorum*.

Z kolei przedłożył p. **Zakrzewski** sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich wraz ze znanymi wnioskami.

Szczepanowski podnosi ważność nominacyi Bobrzyńskiego dla szkolnictwa i pragnie dodać do sprawozdania komisyi parę uwag. Przedewszystkiem oświadcza się za zniesieniem różnicy między gimnazyami i szkołami realnemi oraz za zniesieniem dualizmu w szkołach, przez usunięcie podziału na niższe i wyższe. Mowca pragnie surowych egzaminów, poczem zaznacza ważność wpływu domowego na postęp w szkołach. Powołując się w tej mierze na Wojciecha Dzieduszyckiego, a podnosząc potrzebę obywatelskiego ducha, wspomina Konarskiego i Czackiego, a przypominając, że Bobrzyński, jak oni, jest prawnikiem i historykiem, wyraża nadzieję, że i on da początek nowej epoce szkolnictwa.

Stadnicki Jan zapowiada, że mówi jako ojciec rodziny na podstawie swoich spostrzeżeń. Oświadcza się przeciw gimnazyom realnym. Jeden system byłby wskazanym, mianowicie rozdział na dwa kierunki: filologiczny i przyrodniczy, podobnie jak to ma miejsce we Francyi. Mowca podnosi, że nauka języków odbywa się tak, iż może ona obrzydnąć uczniom. Przy naukach przyrodniczych obciążeni są również uczniowie balastem szczegółów. Mowca oświadcza się za wykładaniem dwóch przedmiotów po niemiecku i za opanowaniem prądu wielkiej frekwencyi w gimnazyach. (Brawa).

Bobrzyński podnosi, że skoro sprawozdanie Rady szkolnej spotkało w Izbie uznanie, to przypisać to należy otwartości, z jaką Rada szkolna sprawozdanie swe ułożyła. Otwarcie odkryła ona wszystkie braki i przedstawiła swe usiłowania, by im zaradzić. Podniesiono w dyskusyi potrzebę zmiany systemu. Kwestyi tej Rada szkolna nie poruszyła. Mogłoby to bowiem spowodować osłabienie tej akcyi wobec nauczycieli i młodzieży. Radzie chodzi o należyte i rozumne wykonanie systemu, a jeśli się to osiągnie, ustaną narzekania na system. Od zmiany ustaw, od paragrafów rozwój szkoły istotnie nie zależy. Rozstrzyga o nim tylko nauczyciel, wpływ domu i społeczeństwo. W stanie nauczycielskim zaszła zmiana na lepsze. Świadczą o tem żywy udział w życiu naukowem oraz pomyślny rozwój Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Rezultaty dziś nie są gorsze od dawniejszych. I szkoły nasze wydadzą Szujskich i Tarnowskich. Przechodząc do sprawy nauki języka polskiego, oświadcza, że wielki nacisk na naukę tego przedmiotu się wywiera, a wreszcie podnosi jako ważny czynnik stosunek szkoły do rodziny i społeczeństwa. Tu napotyka szkoła na wielkie trudności, mając do walczenia z brakiem wytrwania uczniów i niewłaściwem zachowaniem się rodziców wobec szkoły i nauczycieli. Mowca przeczy przeciążeniu uczniów. Dyskusya niniejsza powinna nauczycieli zachęcić do dalszej pracy, a uczniów przekonać, że w każdym razie powinni się uczyć nie mniej, jak dotąd, lecz więcej i lepiej. (Brawa).

Po krótkiem przemówieniu **Antoniewicza** zabrał głos **Czartoryski**, który sprzeciwia się myśli Stadnickiego o nauczaniu dwóch przedmiotów w języku niemieckim, widząc w tem naruszenie zasady o języku wykładowym. Co do reformy gimnazyów oświadcza, że ta reforma musi być przeprowadzoną racyonalnie w kierunku dzisiejszych potrzeb. Złe leży w przepełnieniu szkół. Wreszcie podnosi mowca potrzebę nauki religii.

Dyskusyę zakończył sprawozdawca **Zakrzewski** krótkiem przemówieniem, w którem podniósł jeszcze raz zasadę, że rozwój szkolnictwa zależy od osób, nie od paragrafów. Sprzeciwił się instytucyi repetytorów i nauczaniu dwóch przedmiotów w języku niemieckim, a zakończył wyrażeniem nadziei, że obecne usiłowania Rady szkolnej uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

Znane wnioski komisyi zostały przyjęte.

Koniec posiedzenia o godz. 2 minut 30. Następne odbędzie się w sobotę.

Wiedeń 13 listopada. Stan zdrowia ministrowej Dunajewskiej jest zupełnie zadawalniający. Lekarze oświadczyli, że niema już żadnego niebezpieczeństwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, iż prywatny docent Dr Antoni **Mars** zamianowany został nadzwyczajnym profesorem położnictwa i ginekologii przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wiedeń 13 listopada. Rada jeneralna austro-węgierskiego banku ustanowiła przepisy w sprawie eskontowania warantów, z których przedewszystkiem wystawione przez domy składowe i wolne składy zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie waranty eskontowane być mogą w filiach banku we Lwowie i Krakowie.

Praga 13 listopada. Komisya ugodowa załatwiła resztę paragrafów ustawy względem Rady kultury krajowej w myśl wniosków referenta Lobkowitza. Wnioski Młodoczechów odrzuciła komisya i postanowiła w miejsce trzeciego czytania wysłuchać stylizacyi wniosków przez referenta. Komisya wybrała referentem ks. Lobkowitza, który też wybór przyjął. Na wniosek Schmeykala uchwaliła komisya wyrazić podziękowanie Lobkowitzowi za podjęte trudy.

Buda-Peszt 13 listopada. W czasie obrad nad budżetem w Izbie deputowanych oświadczył minister handlu, że w rokowaniach, jakie się mają rozpocząć w sprawach handlowo-politycznych z Niemcami, głównem zadaniem rządu będzie łagodzić różnice zdań, a nie zaostrzać ich. Stosowne rozwiązanie tej kwestyi leży tak w interesie Austro-Węgier jak i Niemiec. Dalej oświadcza się mowca stanowczo za wspólnością ceł Austryi z Węgrami, dodając, że w dotychczasowym związku cłowo-handlowym z Austryą nie zna żadnego punktu, któryby rozwój ekonomiczny Węgier mógł tamować. Mowca cieszy się z każdego powodzenia na tem polu w Austryi, będąc pewnym, że i w Austryi cieszą się z każdego pomyślnego rozwoju w Węgrzech. Oparcie obu państw na silnych podstawach nadaje całej monarchii siłę utrzymania swego stanowiska wśród wszelkich stosunków. Minister przyznaje, że francuska polityka taryfowa wywiera szkodliwy wpływ na zbyt surowych płodów węgierskich, ale zależeć dużo będzie od konjunktur i stosunków, w jakich zostawać będziemy z państwami, z któremi się w tej mierze porozumieć pragniemy. Minister prosi, aby ze względu na trudność położenia nie stawiać zbyt wygórowanych wymagań.

W końcu dawał minister wyjaśnienia względem zamierzonej taryfy przewozowej z zastosowaniem myriametrycznej jednostki opłaty i z usunięciem większej części taryf specyalnych. W stosunkach wywozowych nastąpi zniżenie taryfy dla płodów rolniczych, tak samo dla różnych materyałów pomocniczych, jak węgla, żelaza i innych płodów surowych. Minister mniema, że reforma ta przyniesie i pod względem finansowym pomyślne skutki.

Buda-Peszt 13-go listopada. Przedwczoraj w nocy wykoleił się pociąg towarowy na drodze z Koszyc do Roszohegy. Pięć wagonów towarowych zostało strzaskanych; jeden z konduktorów jest lekko ranny.

Pola 13 listopada. Doniesieniu *Politik* i *Laibacher Blatt*, jakoby miano znaleść w Citaonica przygotowaną petardę, jest bezpodstawnem.

Berlin 13 listopada. Izba panów wybrała ponownie księcia Raciborskiego prezydentem, a Rochowa pierwszym wiceprezydentem przez aklamacyę. Przeciw ponownemu wyborowi przez aklamacyę nadburmistrza magdeburskiego Boettichera drugim wiceprezydentem przemawiał ks. Hohenlohe-Ingelfingen. Przystąpiono więc do wyboru kartkami. Boetticher otrzymał wszystkie 128 głosów, jakie oddane zostały. Wybór prezydyum Izby deputowanych nastąpi jutro.

Paryż 13 listopada. Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj wieczorem w kierunku Wiednia.

Paryż 13go listopada. Do *Temps* donoszą z Konstantynopola, że sułtan udzielił byłemu ministrowi francuskiemu Granetowi, jako pełnomocnikowi syndykatu francuskiego, koncesyę na budowę bulwarów po obu brzegach Złotego Rogu i nadał mu wielką wstęgę orderu „Osmanie."

Rada municypalna paryska przyjęła rezolucyę, dążącą do otworzenia granicy dla owiec zagranicznych.

Paryż 13 listopada. Do *Matin* donoszą z Londynu, iż Rada nadzorcza kompanii kanału sueskiego uchwaliła zaproponować akcyonaryuszom podwyższenie ceny przejazdu na 11 szylingów od tony, skutkiem czego dałby się osiągnąć dochód o 6 milionów większy niż dotychczasowy.

Marsylia 13 listopada. Wissmann odpłynął na pokładzie statku „Rio Grande" do wschodniej Afryki.

Londyn 13 listopada. Angielski statek krążący zatonął w pobliżu Capollano na wybrzeżu hiszpańskiem.

Bruksela 13 listopada. Ze sfer rządowych dochodzą pogłoski, iż Izbie niebawem przedłożony zostanie projekt do ustawy, rozszerzający znacznie prawo głosowania przy wyborach komunalnych i prowincyonalnych.

Haga 13 listopada. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb przedłożył rząd projekt do ustawy, powierzający rejencyę królowej na czas niezdolności króla do sprawowania rządów. Projekt ten przekazano sekcyom do zbadania.

Petersburg 13 listopada. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż wyrażone przez Salisbury'ego na bankiecie u Lorda-mayora zdanie o podróży następcy tronu rosyjskiego do Indyj może tylko najsympatyczniejszem echem odezwać się w Rosyi.

Madryt 13 listopada. Otrzymane tutaj wiadomości donoszą, iż na pokładzie statku „Serpent" znajdowało się 276 osób, z których tylko trzy zdołały w pobliżu wsi Camarinas dopłynąć do lądu.

Palermo 13 listopada. Na uczcie, danej na cześć Crispiego, było 200 osób. Prezydent komitetu wyborczego powitał szefa gabinetu i wyraził życzenie, aby miasto Palermo z nazwiskiem Crispiego przystąpiło do urny. Crispi odpowiedział, iż przybył nie w celu wygłoszenia mowy, lecz aby uścisnąć rękę wyborcom i powitać ich. Przeciwnicy moi — powiedział Crispi — starali się przedstawić w fałszywem świetle mój charakter, moją naturę, a nawet moje czyny; jam na te oskarżenia nie zwracał uwagi, gdyż polityk, który ma czyste sumienie, powinien cel swój mieć przed oczyma i dążyć wprost do niego przez wszystkie przeszkody, nie bacząc na obelgi. Gdyby nastały dla Włoch ciężkie czasy, potrafię postawić na kartę moje życie dla obrony ojczyzny i króla.

Crispi zakończył okrzykiem na cześć króla, dynastyi i Sycylii. (Huczne brawa).

Belgrad 13 listopada. Skupczyna zebrała się celem utworzenia prowizorycznego biura.

Uroczyste otwarcie skupczyny mową tronową nastąpi po sprawdzeniu wyborów.

Ateny 13 listopada. Carewicz przybył tu wieczorem. Ludność witała go okrzykami. Miasto było iluminowane.

Algier 13 listopada. Kardynał Lavigerie dał śniadanie na cześć jeneralnego sztabu eskadry śródziemnomorskiej. W toaście] swoim podniósł kardynał, iż jedność jest niezbędną i pierwszem życzeniem Kościoła i duchowieństwa. Uznanie istniejącej formy rządu bez wszelkich ubocznych tendencyj jest obowiązkiem patryotycznym, gdyż naród niejednokrotnie już wyraził swą zgodność z tą formą rządu. W jedności leży zbawienie ojczyzny. Kardynał zaznaczył, iż pragnąłby widzieć duchowieństwo francuskie jednoczące się z tą ideą i nie obawia się, aby jakikolwiek głos poważny zadał mu kłam.

Mowa kardynała wywarła głębokie wrażenie.

Nowy Jork 13 listopada. Depesza *Newyork Heralda* z La Libertad donosi, że prezydent rzeczypospolitej Honduras, Bogran, oblężony w stolicy swej Temgicalpa przez powstańców pod dowództwem Sancheza, przerznął się przez linię oblegających; Sanchez ściga uchodzące wojska. Prezydent Guatemali posłał Bogranowi na pomoc 1000 ludzi. Obawiają się groźniejszych jeszcze zawikłań w Ameryce środkowej.

Rio de Janeiro 13 listopada. Umarł arcybiskup hr. de Santa Fé, prymas brazylijski.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 65	Anglobanki	164 30
„ srebrna	88 80	Uniony	241 75
4% złota	108 —	Bankvereiny	118 25
5% pap. nieop.	101 45	Akcye Länderbanku	238 10
Akcye Ban. Aus.-W.	986 —	„ kol. Kar. Lud.	204 62½
„ kredytowe	304 —	„ „ lwowsko-czerniow.	228 50
Londyn	115 65	„ „ połudn.	143 12
Napoleony	9 14	Elbethale	231 —
Dukaty	5 45	Nordbahny	2775
Marki	56 62½	Staatsbahny	243 12
5% Renta węg. pap.	99 55	Alpiny	93 80
4% „ „ złota	102 35	Akcye tytoniowe	134 25
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	141 50
Losy tureckie	37 70		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 13 listopada.

Banknoty austr.	177 20	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	176 45	Akc. kol. Kar. Lud.	90 40
Banknoty ros.	248 50	„ austr. kred.	167 50
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	248 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 75	140 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 25	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niopr.	101 50	102 25
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 25

Wiedeń 12 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 75	88 95
4 2/10% „ srebrna	88 90	89 1[illegible]
4% Renta austr. złota	107 75	107 95
5% „ papier. nieopodatkow.	101 50	101 70
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 50
5% Renta węg. papierowa	99 60	99 80
4% „ „ złota	102 40	102 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 40	164 9[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 25	304 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 50	351 —
Oest. Länderbank . . 200 „	228 30	228 80
Austr.-węg. Bank. . 600 „	984 —	986 —
Unionbank . . 200 „	242 50	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . 100 „	118 75	119 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 50	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 50	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 25	145 25
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	196 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 75	115 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	100 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	95 80
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	107 25	107 75
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 30	100 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 7[illegible]	99 2[illegible]
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 40	83 20
„ nieopd. „ „ „	89 40	90 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	188 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 25	151 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 50	117 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 30
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 50	101 30
„ Nordost . . . 300 „ „	99 50	100 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . „ 100	138 50	139 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 50	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 50
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 85
Rudolfa . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . „ 20	25 75	26 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20-frankówki	9 14	9 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 54	11 [illegible]9
Marki niemieckie za 100 marek	56 62	56 70
Rubel papierowy za 100 rubli	140 —	140 50

Lwów 12 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 12 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 60
„ „ „ V „	— —	94 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	93 50

Konkurs.

L. 3264. (2484-3-3)

Przy **Wydziale powiatowym w Jaśle** jest do obsadzenia posada **konduktora dróg** z płacą roczną 400 złr. i 100 złr. na koszta podróży. Podwyższenie ryczałtu kosztów podróży uzyskać można. Stabilizacya na posadzie udzieloną będzie dopiero po roku służby zupełnie zadawalniającej.

Podania zaopatrzone w alegaty należy przesyłać do Wydziału powiatowego w Jaśle **do dnia 1 grudnia b. r.**

Warunki dla kandydatów są następujące:

1) Nieprzekraczalny wiek 40 lat.
2) Swiadectwo lekarskie zdrowia.
3) Dowody, że kandydat odbył kilkoletnią praktykę przy budowie dróg krajowych, powiatowych lub przy kolei.
4) Dowody, że kandydat rozumie rysunek i plany budowy.
5) Świadectwo nieskazitelnego życia.

Kandydaci wykazujący, że ukończyli choć trzy klasy niższe realne, będą mieli pierwszeństwo.

Wydział powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem otwiera się XV. król. węgierską **państwową loteryę dobroczynną,** której czysty dochód wskutek Najw. polecenia Jego c. i k. Mości z d. 12 kwietnia 1890 r., użyty zostanie na korzyść Towarzystwa „Białego Krzyża", Tow. kolonij wakacyjnych w Budapeszcie, Tow. Maria Dorothea, Tow. dobr. kobiet w Nagy-Banya, Muzeum przemysł. w kraju Szeklerów, kraj. dom sierót notaryuszów gminnych i obwod., dom sierót Tow. pań hrabstwa Borszodzkiego w Miskolczu, funduszu maj. być założonym dla niezamożnych wdów i sierót urzędników, zakład emerytalny węgiersk. dziennikarzy i kraj. zakład głuchoniemych w Zagrzebiu.

Ogółem ilość wygranych ustanowionych na 6767 wynosi według rozkładu gry **160,000 złr.,** mianowicie:

1 główna wygrana			60,000 złr.	w 4% węg. obligac. indem. wol. od podatku		
1 wygrana po	10,000	razem	10,000 „		200 wygranych po 50 razem 10,000 złr.	w gotówce
5 „ „	1,000	„	5,000 „			
10 „ „	500	„	5,000 „		6500 ser. „ 10 „ 65,000 „	
50 „ „	100	„	5,000 „			

Ciągnienie nieodwołalnie 16 grudnia 1890 r. Los kosztuje 2 złr.

Losy są do nabycia w dyrekcyi loter. w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loter., soln. i podatk., prawie we wszyst. urzędach poczt., u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2451-2-4)

Budapeszt, 1 października 1890 r. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-24-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*